



# Informator Branicki

Egzemplarz bezpłatny

GRUDZIEŃ 2003

ROK 1 NR 7

## Kalendarium

**03-11** Trwa budowa suchego polderu w Branicach.

Po powrocie z urlopu na biurku znalazłem materiały z konferencji na temat ochrony środowiska przesłane przez Rektora Politechniki Opolskiej. Nie było by nic w tym niezwykłego gdyby nie to, że otrzymaliśmy je w językach niemieckim, francuskim i... chińskim. A potem się dziwimy, że z ochroną środowiska idzie nam tak powoli, mozolnie. No, ale jak najpierw trzeba nauczyć się chińskiego...

**04-11** Wpłynęła faktura za wylapanie i umieszczenie jednej suki i czternastu szczeniaków w Schronisku dla Zwierząt. Do zapłacenia 3000 zł.

**05-11** Na wspaniały sposób wykorzystania studni wpadł jeden z mieszkańców dopiero co zwodociągowanej wsi- podłączył się z kanalizacją. To, że sąsiedzi korzystają ze studni do pojenia zwierząt, podlewania ogródków mu nie przeszkadzało. Koń by go kopnął...

Dyrektor Szpitala nakazał swoim podległym pracownikom zebranie 3000 deklaracji do POZ w celu zdobycia kontraktu na świadczenie usług podstawowej opieki zdrowotnej.

**06-11** Szkolimy się. Od 1 stycznia wchodzi w życie dwie ustawy: znówelizowana o działalności gospodarczej i o swobodzie działań gospodarczych. Nowelizacja pozwoli na załatwianie wszystkich spraw rejestracyjnych w Urzędzie Gminy. Nie trzeba będzie jeździć do Urzędu Skarbowego i do Urzędu Statystycznego. Wszystko na

miejscu.

**07-11** Duże zainteresowanie wywołała prywatyzacja podstawowej opieki zdrowotnej w naszej gminie. Poza Szpitalem, który szuka w niej środków na pokrycie własnych długów, przyjeżdżają zainteresowani i zastanawiają się nad budową niezależnego obiektu.

### Ważne telefony

#### do osób odpowie-

Św. Mikołaj i dzieci proszą o



przejezdne drogi.

#### działnych za zimowe utrzymanie dróg:

##### - gminnych

**Pan Zdzisław Lich-  
torowicz 4868250,  
wewn. 20,  
po 15-tej 4868663;**

##### -powiatowych

**Pan Artur Fuławka  
0 603 976 525;**

##### -wojewódzkich

**Pani Halina Płotek  
485-30-81,- 83.**

**12-11** Gośćmi Wójta Gminy Branice z okazji Dnia Niepodległości byli kombatan- ci z Panem Józefem Szew-  
elą na czele. Udział swój

zaznaczyli radni Gminy Branice z Przewodniczącym Rady Panem Zdzisławem Telegą, jak zwykle był obecny Kape-  
lan kombatan- tów Ks. Karol Dźwigoński, Dyrektorzy Szkół Podstawowych, Prezes Zarzą-  
du Gminnej Spółdzielni Pan Zenon Buszka i młodzieżowy zespół artystyczny ze SP w Uciechowicach pod kierun-  
kiem Pań E.Kopczyńskiej i A. Dziaczyszyn. Spotkanie za-  
kończyło wspólne śniadanie. Kombatan- ci wykorzystali czas akademii na złożenie podziękowań - pamiętającym o nich nie tylko od święta.

**13-11** Z zapasów Agen-  
cji Rynku Rolnego otrzymali-  
śmy dla naszych podopiecz-  
nych 1335 kg konserw.

**14-11** Radni zakończyli  
odbywanie posiedzeń komi-  
sji. Przedyskutowane zostały  
wszystkie punkty porządku  
Sesji, która odbędzie się 18  
listopada. Sporo czasu zajęła  
dyskusja nad przejęciem  
działki i kaplicy cmentarnej  
od Szpitala w Branicach.

Jak informują nas  
nasi czytelnicy - w Szpitalu  
kolejne zwolnienia. Na tabli-  
cach wywieszono nazwiska  
pracowników, którzy mają je  
otrzymać. (Gdzieś czytałem,  
że ktoś już kiedyś wieszał  
jakieś nazwiska... Chyba  
jednak mam złe skojarzenie.)

Miejsce po Naczel-  
nej pielęgniarce Pani mgr  
Jolancie Brzeszczak zajęła  
Pani mgr Elżbieta Stępień z  
Raciborza. Ma spory dorobek  
zawodowy. Pracowała jako  
pielęgniarka odcinkowa, od-  
działowa i przełożona, a  
ostatnio w prywatnym Szpi-  
talu w Raciborzu. Posiada peł-  
ne i niezbędne kwalifikacje.  
Życzymy sukcesu.

Bezrobotni zatrud-  
nieni przy pracach interwen-  
cyjnych ostatnie dni listopa-  
da spędzą na zasłużonym  
urlopie.

Ciąg dalszy na stronie 8

## UWAGA!!!

**PRACOWNIA  
MAMMOGRA-  
FICZNA  
SP ZOZ  
„CENTRUM”  
w OPOLU  
UL. BUDOWLA-  
NYCH 4**

Zaprasza do końca  
2003 r. na bezpłatne  
badania mammogra-  
ficzne dla kobiet uro-  
dzonych w latach:  
od 1949 do 1958.

Pracownia czynna  
od pn. - pt. w godz.  
od 8 - 18-tej.

**REJESTRACJA  
TELEFONICZNA  
pod nr 453-84-62**

### Ważne tematy:

- *Wspomnienie o Księ-  
dzu Janie Szczu-  
ci pióra Benedykta Po-  
spiszyla*
- *XIV Sesja Rady Gminy*
- *O pracach interwency-  
jnych*
- *O ortach z „Orta”*
- *Pan J. Szewela o wigi-  
lii i drodze do niepod-  
ległości*
- *Pani M. Sawicka o ma-  
łych rycerzach z Wło-  
dzenina*
- *Pani M. Krompiec zno-  
wu o internecie*

## Radosnym krokiem rozpoczęli nową drogę życia:

Piotr Lubaszewski z Grodczan z  
Różą Mułarczyk z  
Dębskiej Kuźni;

Jarosław Segda z  
Boboluszek z Ka-  
tarzyną Przybysz  
z Prudnika;

Daniel Kosuś z  
Branic z Reginą  
Mazurkiewicz;

Łukasz Morawski  
z Branic z Anną  
Iwaniuk z Knuro-  
wa;

Karol Jaks z Izabellą Reczek z  
Kolonii Włodzienin;

Artur Litwinowicz z Branic z  
Elżbietą Młyńska z Żor.



## Radosnych dni !!!

## XIV Sesja Rady Gminy

Obrady rozpoczęły się punktualnie o godzinie 10,00 – tej, 18 listopada br. Poza radnymi gminy obecni byli radni Rady Powiatu, Panowie T. Mańkiewicz i St. Wodyński. W Sesji uczestniczyli – jak zwykle – Pan Wójt Gminy Józef Małek, Skarbnik Gminy Pan Stanisław Rzeszuciński i sołtysi. Pan Przewodniczący Rady Zdzisław Telega stwierdził quorum i można było przejść do meritum.

Do Pana Wójta wpłynęła tylko jedna interpelacja, którą zgłosił Pan Zdzisław Telega, a dotyczy ona nielegalnej wycinki drzew. Problem ten jest naglący zwłaszcza, że zbliża się zima, a wielu ludzi opala swe domy głównie drewnem wyciętym nielegalnie z pobliskich zagajników.

Wiele kontrowersji wzbudziła sprawa przejścia kaplicy i cmentarza od branickiego Szpitala. Padła propozycja podzielenia projektu uchwały na dwie części. Po burzliwej dyskusji projekt uchwały przyjęto w całości, większością dziewięciu głosów.

Jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie zmian w budżecie gminy, które zaproponował Pan St. Rzeszuciński. Większością 8 głosów przyjęto – po odczytaniu projektu uchwały przez Przewodniczącego –

rezygnację radnego Benedykta Pospiszyła z funkcji wiceprzewodniczącego Rady.

Poruszono też sprawę prywatyzacji Ośrodka Zdrowia we Włodzieninie i w Branicach. Radny Jan Żłobicki zwrócił się do Wójty z zapytaniem czy istnieje możliwość jej przyspieszenia.

Inne sprawy, to m.in. wywózka buraków, a dokładniej brak zabezpieczenia na samochodach i przyczepach, które zapobiegłoby wypadaniu buraków za burty przyczep. Budowa chodnika w kierunku cegielni w Branicach oraz problem odsnieżania w związku ze zbliżającą się zimą.

Radny B. Pospiszył zaproponował, aby rozpocząć ściślejszą współpracę z miastami zagranicznymi, z których pochodzą mieszkańcy Branic oraz z miastem w Niemczech (xxxxxxx), do którego wyjechało wielu mieszkańców tych okolic.

Na omawianej Sesji odbyło się uroczyste wręczenie brązowego medalu za zasługi w dziedzinie obronności. Uroczystej dekoracji dokonał płk. Jan Burniak Dyrektor Wydziału Kryzysowego Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

M. Gawłowska

## Gminna statystyka

### Jest nas w GMINIE 7 598

W tym:            kobiet     3 909  
                      mężczyzn 3 689

### Od początku roku:

- zmarło        104 osoby
- urodziło się 70 osób
- wymeldowali się i wyjechali zagranicę:        17 osób,
- wymeldowali się i wyjechali, ale zostali w Polsce: 90 , ,
- zameldowali się w gminie na stałe : 86 osób.
- w związki małżeńskie wstąpiło: 67 par.

### Urodzili się w październiku:

Bartłomiej Szczombrowski w Wódce,

Oliwia Pantak w Wódce,

Oliwia Górna we Włodzieninie.

### Gratulujemy !!!





## Prezes Koła Gminnego Związku Kombatantów Józef Szewela z okazji Święta Niepodległości i nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia

Po 123 latach okupacji przez trzech zaborców: Rosji, Niemiec i Austrii, w 1914 roku. Wybuch I-szej wojny pomiędzy tymi zaborcami — a po kilku latach tej walki i osłabieniu ich potęgi — Polacy na czele z J. Piłsudskim ruszyli do walki o wolność Polski. Odzyskana i uznana w 1918 roku niepodległość była wielkim szczęściem dla Polaków, - ale w 1920 musieli stoczyć ciężkie walki o Warszawę i o polski Lwów.

W 1939 ponownie Niemcy i Sowietci napadli na Polskę a dwa lata później

poczęli wojnę między sobą. Historia się powtarza. Moskwa zmienia swą politykę, zwalnia więzionych Polaków, pozwala na tworzenie armii W.P. na swoim terytorium. Polacy tę możliwość wykorzystali, I-sza D.P. im. T. Kościuszki już w lipcu 1943 stoczyła ciężkie walki pod Lenino.

Powstawały następne dywizje i I-szy Korpus Pancerny. Ponad 200 tys. Żołnierzy.

Walczyli heroicznie, aż do całkowitego pokonania faszyzmu hitlerowskiego i odzyskania niepodległości Polski. Po skończonej wojnie żołnierze odbudowy-

wali Polskę. Udział Polaków podczas 1-szej i drugiej wojny światowej zasługuje na pamięć i uznanie, złożyli wielką daninę zdrowia i życia na ołtarzu wolności Ojczyzny. Przypomnę słowa poety: „ale nie depczcie przeszłości ołtarzy, choć macie sami doskonalsze wznieść, na nich się jeszcze święty ogień żarzy i miłość ludzka stoi tam na straży i Wy winniście im cześć”.

*Pana J. Szeweli niniejsze przemówienie wygłosił na uroczystej akademii z okazji Święta Niepodległości w dniu 12 listopada br.*

### Pamiętna gwiazdka wigilijna 1944

Było nas czterech braci Stefan, Andrzej, Franek i ja najmłodszy. Miałem wówczas 18 lat. Wszyscy byliśmy żołnierzami 1-szego Korpusu Panc. Wojska Polskiego. Służyliśmy w dwóch oddzielnych oddziałach. Po prośbie Stefana zezwolono nam na wspólną wigilię. Spotkanie odbyło się w naszej 10-tej kompanii sztabowej na tradycyjnej wieczerzy wigilijnej, gdzie przeżyliśmy chwile szczęścia, ale też smutne i bolesne.

My jako żołnierze swoje trudy znośliśmy mężnie, ale o sobie tak się nie baliśmy jak o nasze rodziny pozostawione samym sobie na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Tam przecież grasowały bandy nacjonalistów ukraińskich.

W pamięci zachowały mi się koledzy, życzenia— przy płynących łzach z oczu i nieustannych myślach o swoich rodzinach, nie mających żadnej ochrony.

Władze lokalne i policja NKWD były bezsilne i obojętne na bestialskie czyny bandziorów. Chyba zależało im na wypędzeniu Polaków — lokalną władzę tworzyli Ukraińcy. Armia Czerwona była wtedy na froncie. Dopiero po zakończonej wojnie rzucono tam wojsko, które fizycznie zlikwidowało bandy UPA i OUN. Polaków już tam nie było. Znaczna część bandziorów znalazła schronienie w Polsce na Ziemiach Odzyskanych i Górnym Śląsku(...).

*Józef Szewela*

### Wspólny opłatek kombatantów Koła Branice

Nowy 2003 Rok mile witamy  
Na opłatku przy wspólnym stole,  
Chwile przeżyć wspominamy  
W kombatanckim naszym kole.

Dziś docenić to należy,  
Przeżyć mile i w godności,  
wspominając o Rubieży  
w zaufaniu do przeszłości.

Każę myśleć i wspominać,  
Wciąż przeżywać to od nowa  
Nie należy zapominać  
co się w głębi serca chowa



Łamiąc się opłatkiem, złożmy życzenia  
Zdrowia, szczęścia, pomyślności -  
W naszym życiu co się zmienia  
Prostej drogi ku przyszłości.

I ja również bardzo szczerze  
własnych życzeń wiązkę wnoszę,  
w krótkich słowach na papierze  
o przyjęcie bardzo proszę

DOSIEGO ROKU życzę

*Józef Szewela*  
Prezes Gminnego Koła Związku Kombatantów.

# WYSOKI LOT BRANICKIEGO „ORŁA”

Na początku rozpoczętej jesiennej rundy II grupy Klasy Okręgowej niewiele

wskazywało na odnoszenie dużych sukcesów piłkarskich drużyny. Młodzi zawodnicy, nowy Zarząd, kolejny Prezes, utrudnione warunki lokalowe i finansowe nie napawały optymizmem. Z biegiem czasu ten zespół zaczynał się coraz bardziej konsolidować i mieć

do siebie wzajemne zaufanie. Połączenie doświadczenia starszego wiekiem Prezesa Bogdana Kwietniowskiego, (wieloletniego Prezesa „A” klasowej drużyny „Rolnika” Lewice) z nowym Zarządem, większości składającego się z młodej grupy młodzieży

w składzie Bartłomiej Kawulok – skarbnik, Mariusz Pogoda – kierownik drużyny, Wojciech Chuchła – sekretarz i radny gminy, Czesław Edward – trener, Andrzej Funleczek, Bartłomiej Pleśniak, Michał Żłobicki stopniowo zaczęło przynosić coraz lepsze rezultaty. Momentem krytycznym na początku rozgrywek było wypowiedzenie zajmowanego, dzierżawionego lokalu – szatni dla Klubu. Dzięki wielkiej dyplomacji

i przeprowadzeniu negocjujących rozmów lokal utrzymano do chwili obecnej. Niedobór finansów na utrzymanie Klubu zaczęto uzupełniać skromnymi wpływami z działalności gospodarczej w postaci prowadzonego Baru – Kawiarenki przy basenie oraz pozyskiwaniu różnych drobnych sponsorów, sympatyków Klubu. Wśród nich znaleźli się: Zakład Wędliniarski państwa Sucheckich z Uciechowic, Firma EKO-OKNA

z Raciborza, Przedsiębiorstwo Budowlane Bronisława Chmielewskiego z Głubczyc,

Przedsiębiorstwo Robót Melioracyjnych i Drogowych Stanisława Wdowikowskiego, Firma Handlowa Hurt-Detal D. Olecha, apteka Państwa Szymańskich, PKS Głubczyce,

Szpital Branice, Zakład Energetyki Ciepłej Władysława Lenartowicza, Tadeusz i Piotr Bieleccy, Mariusz

Kaczmarzyk, Andrzej Strąg.

Oprócz tego sami działacze i niektórzy sympatycy Klubu, którzy dysponując wolnym czasem, brali bezpośredni udział w przygotowaniu lokalu kawiarenki przy remontach adaptacyjnych letniego pawilonu przystosowując go do działalności całorocznej. Osoby takie jak Tomasz Pączko, bracia Kawulokowie wraz ojcem Franciszkiem, Mariusz Pogoda, Skrabut Mariusz i inni bezpośrednio wykonywali czynności murarskie, malarskie, kanalizacyjne. Duże wsparcie Klub otrzymał od władz gminy w osobach Wójta Józefa Małka oraz zastępcy Jerzego Biesiadowskiego. Przy pracach dużego wkładu włożyli pracownicy interwencyjni pod nadzorem Zdzisława Lichterowicza oraz

Rumiński Józef, Andrzej Jania, Waldemar Weygand, Teresa Jajdelska, i inni.

Bardzo dużo czasu, osobistego zaangażowania i prywatnego samochodu załatwiających różne materiały i pozyskując kolejnych sponsorów poświęcił Prezes Klubu Bogdan Kwietniowski.

Atrakcją Baru – Kawiarenki jest zakupiony z wygospodarowanych środków efektowny kominek. W sumie pięknie położony basen kąpielowy z wybudowanym boiskiem do siatkówki, Barem – kawiarenką tworzą bardzo sympatyczny kompleks.

W najbliższym planie przewiduje się wykonanie boiska treningowego obok basenu,

które w dużym stopniu odciążą główną płytę stadionową, z którego również będzie mogła skorzystać młodzież szkolna. To wszystko musiało pozytywnie oddziaływać na

młodzież piłkarską, która widząc na co dzień co Zarząd i działacze robią dla sportu

zaczęli odnosić coraz większe sukcesy w rozgrywkach: trampkarzy pod kierunkiem Tadeusza Marynowicza, juniorzy pod z początku pod nadzorem Tadeusza Czepczora, w chwili obecnej Jana Grządziela i Stanisława Żłobickiego. W końcu seniorzy, których zdobycie w tej rundzie wicelidera grupy II Klasy Okręgowej nie jest przypadkiem. Zawodnicy wraz z tre-

nerem Edwardem Czyszczeniem obiecują, że w rundzie wiosennej będą konsekwentnie walczyć o awans do IV Ligi. Ten ambitny cel będzie w dalszym ciągu obligował Prezesa i cały Zarząd do dalszych wysiłków, przede wszystkim w zakresie pozyskiwaniu wzrastających potrzeb na utrzymanie Klubu.

Uzyskane ostatnio sukcesy bez wątpienia są wynikiem długoletnich tradycji w rozwoju sportu w Branicach, którym początek dali poprzedni działacze i wnieśli duży wkład w rozwój Klubu. Obecni działacze mają również nadzieję, że opinia Klubu będzie stale wzrastać wśród rzeszy kibiców i miejscowych sympatyków wraz z ich kulturą zachowania w czasie rozgrywek na stadionie.

Teresa Jajdelska

## Przeniesienie ze strony 5

Nowymi rycerzami-uczniami w roku szkolnym 2003/2004 w SP Włodzienin zostali:

1. Brzuszcak Ewelinka
2. Bujak Piotruś
3. Gospodarczyk Alicja
4. Granda Ilona
5. Gwóźdź Krzysztof
6. Jędrzejczyk Tomasz
7. Łaboda Żanetka
8. Madera Magda
9. Madera Łukasz
10. Mosiądz Małgosia
11. Olchowski Mateusz
12. Szyhyńska Patrycja
13. Uznańska Kamila
14. Wiśniewski Mateusz
15. Włodarczyk Patrycja
16. Żłobicka Patrycja

Całość przebiegała w bardzo miłej, serdecznej atmosferze, a zaproszeni rodzice przy kawie i smacznych domowych wypiekach bacznie przyglądali się swoim dzielnym pociechom.

Małgorzata Sawicka



## Z Włodzienina donoszą

### Witajcie w Krainie Wiedzy

6 listopada w Szkole Podstawowej we Włodzieninie odbyła się uroczystość: „Pasowania na ucznia” pod hasłem „Witajcie w Krainie Wiedzy”.

Wzięli w niej udział uczniowie I klasy – kandydaci na rycerzy – uczniów oraz koledzy i koleżanki z klasy V i Via występujący w roli:

Król – Piotr Lesiak

Królowa – Kornela Malinowska

Królowa – Małgorzata Dyląg

Rycerz I – Szymon Sarolta

Rycerz II – Rafał Oleszczak

Dama Dworu – Paulina Kokoszka

Dobosz – Kamil Ozimek

ściami, a pytania nie były łatwe, bo dotyczyły wiedzy na temat Ojczyzny, zawartości tornistra i piórnika, bezpieczeństwa w drodze do szkoły, a także trzeba było śpiewem i wspólną zabawą rozweselić Króla i Królową, by móc złożyć uroczyste ślubowanie. Po pozytywnym zdaniu egzaminu na



rycerza – ucznia dyrektor mgr Tadeusz Mańkiewicz pasował każdego kandydata potężnym mieczem na rycerza – ucznia.

Po tej ceremonii już mali uczniowie-rycerze musieli jeszcze spróbować potraw podawanych w zamku, a były to kolorowe, ale troszke pikantne kanapki popijane sokiem z cytryny. Uroczystość zakończono przypieczętowaniem na zrobionej tarczy szkoły odcisków palców małych

ryce-  
rzy –  
uczniów  
o b o k  
swojego  
nazwi-  
ska.  
Na pa-  
miątkę  
t e g o  
świeta  
ryce-  
rze –  
uczni-  
wie z  
rak wy-

chowawczyni mgr Małgorzaty Sawickiej otrzymali pamiątkowe dyplomy.

*cd na stronie 4*

## Zwyczaje i obrzędy Śląskie Świąt Bożego Narodzenia

W wielu miejscowościach kraju żyją ludzie z najróżniejszych stron Polski. Dziś już zintegrowani w społecznościach lokalnych, zachowują jednak wspomnienia ze swych dawniejszych „małych Ojczyzn” – zwyczajów, obyczajów tam istniejących, zwłaszcza świątecznych. Tęsknota i nostalgia za rodzinnymi stronami nasiła się szczególnie w czasie najpiękniejszych z polskich i katolickich świąt. Pieczętowanie pielęgnowano więc zwyczaje i obrzędy Bożonarodzeniowe, które co roku pozwalały starszym pozornie przenieść się w świat dzieciństwa i rodzinnych stron, a młodym uczyć się i poznawać swoje etniczne korzenie.

### Tradycje wigilijne z okolic Żywca

Dzień wigilijny był dniem świątecznym i w tym dniu wszyscy domowni-

cy pościli. Sąsiedzi, którzy odwiedzali się z rana przychodzili na tak zwaną „róžankę” według tradycji częstowali ciastem drożdżowym wypiekanym z dodatkiem masła. Gospodyni i domownicy pomagali przygotowywać kielację wigilijną. Role były podzielone – dzieci ubierały choinkę, starsi zaś pomagali w kuchni.

Dania na wigierzę wigilijną: żur owsiany (z mąki owsianej) z dodatkiem suszonych grzybów omaszczonych masłem. Następnym daniem była kapusta kiszona z fasolą, również z dodatkiem masła oraz karp smażony. Do picia gotowano kompot z suszonych śliwek, gruszek i jabłek. Gdy już wszystkie dania były przygotowane, przystrajało się stół. Przykryty był on opłatki. Pod stół kładziono snop owsiany, na którym leżały jabłka, orzechy laskowe.

Gdy zabłysnęła pierwsza gwiazdka, rozpoczynała się wieczór. Poprzedzono ją wspólną modlitwą, którą intonował ojciec. Następnie domownicy łamali się opłatkiem i składali sobie życzenia. Posiłek spożywało się z jednej wielkiej glinianej misy. Do niej wlewało się żurek z grzybami z dodatkiem ziemniaków, a następnie kapustę z fasolą. Z każdego posiłku zostawiało się trochę dla zwierząt z domowej zagrody. Ostatnim daniem była smażona ryba i kompot z suszonych owoców. Po wigierzę, śpiewając kolędy, jadło się jabłka, orzechy laskowe oraz wcześniej upieczone ciasto. Mile spędzając wieczór, oczekiwało się północy, aby pójść na Pasterkę.

### Z okolic Pakosławic

ciąg dalszy na stronie 8.

## Ks. Jan Szczuka

### 1 października minęła 45 rocznica śmierci ks. proboszcza Jana Szczuki.

Wielu z nas pamięta tę charakterystyczną postać świadczącą przez 32 lata posługę kapłańską mieszkańcom Branice. Przy okazji renowacji nagrobka ks. Szczuki, proboszcz parafii Branice – ks. Karol Dźwigoński podczas kazań przybliżył parafianom jego życiorys.

Na podstawie dostępnych mi materiałów, postaram się nakreślić czytelnikom sylwetkę bohatera tego artykułu w kontekście zmian historycznych związanych ze zmianą państwowości i zmian strukturalno – narodowościowych ziemi branickiej.

Ks. Jan Szczuka urodził się w Hluczynie 29.04.1885 roku. Był jednym z 16-ga dzieci Maksymiliana i Julianny. Rodzice jego byli Morawianami. Matka jego nazywała się z domu Holeczek. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w gimnazjum w Głubczycach. Niedopuszczony do egzaminu maturalnego z powodu słabego opanowania języka niemieckiego, musiał kontynuować naukę w Waiburgu w Hesji, gdzie w 1907 roku zdaje maturę. Studia teologiczne na Uniwersytecie we Wrocławiu kończy w 1911 roku. Wracając w swoje rodzinne strony i przez 12 lat pracuje jako wikary w parafiach Bolacice/1911-1914/, Krzanowice/1914-1917/ i Oldrzychowie/1917-1922/. Decyzją Biskupa Ołmunieckiego w 1922 roku zostaje skierowany do pomocy prałatowi Nathanowi w jego pracy duszpasterskiej w parafii Branice. Pełni tutaj obowiązki wikarego do 1927 roku. Od 1927 roku do 1931 roku pracuje jako proboszcz w parafii Wiechowice. 24 października 1931 roku zostaje powołany na stanowisko proboszcza w Branicach, w związku z odejściem J. Nathana na teren szpitala.

Ks. Szczuka z pasją oddaje się pracy duszpasterskiej i administracyjnej w

na terenie parafii branickiej. Domniemam, że powierzenie stanowiska proboszcza w Branicach nie odbyło się bez rekomendacji Nathana. Przyszły biskup znał i cenił ks. Szczukę za jego pracę jako wikarego w latach 1922-1927. Nadzwyczaj dobrze układała mu się współpraca z Nathanem. Mimo różnicy wieku łączy ich przyjaźń. Obaj młodość spędzili w tych samych okolicach, na ziemi hluczyńskiej. Ludgierzyce i Hluczyn leżą w odległości 5 kilometrów od siebie. Wyraścili w tym samym środowisku na pograniczu dwóch kultur – morawskiej i niemieckiej. Prałat Nathan, jak wspomina Pallotyń ks. Urban w każdą niedzielę i święta, aż do końca wojny



zapraszał księdza proboszcza Szczukę i jego wikarych na obiad i kolację. Podczas działań frontowych wiosną 1945 roku w wielki Piątek ok. godz. 15 spłonęła plebania branicka, rozbudowana w swoim czasie przez Nathana. Księdza Szczukę, wikarego Augustyna Urbana oraz mieszkającego tam proboszcza parafii Św. Barbary z Chorzowa proboszcza Ochmana przysłał do swojego mieszkania w szpital-

nym budynku „B” biskup Nathan. Przebywali tam przez cały czas działań frontowych tj. około 2 miesiące.

Lata wojny przynoszą nowe wyzwania. W trudnych czasach, ks. Szczuka w dalszym ciągu z poświęceniem służy ludziom i Bogu. To on zezwolił w czerwcu 1942 roku, a więc w czasach terroru hitlerowskiego robotnikom polskim na modlitwy i pieśni pogrzebowe w języku polskim przy zwłokach polskiej robotnicy przymusowej Stefanii Szaraniec, która zginęła tragicznie podczas festynu uderzona w głowę hułstawką. Był to akt odwagi gdyż Branice zamieszkiwała ludność niemiecka. Szpital przemieniony został w Zapasowy Lazaret Armii Niemieckiej.

Ksiądz Szczuka jako jeden z pięciu kapłanów został w szpitalu podczas walk frontowych wiosną 1945 roku. Po zakończeniu wojny, proboszcz Szczuka zamieszkał u sióstr zakonnych. Od nowa rozpoczął organizować życie parafii branickiej. Starał się zintegrować w jedną wspólnotę parafialną ludność napływową i autochtoniczną. Rozterka – czy poddać się weryfikacji i wyjechać do Niemiec jak zrobiło to wielu jego parafian, w tym też i jego siostra Małgorzata, która mu gospodarzyła i brat ogrodnik pracujący w szpitalu – czy pozostać w Branicach wpłynęły na jego już nadwątlone zdrowie. Wybierając pracę duszpasterską w Branicach stał się łącznikiem dwóch narodowości, dwóch różnych światów: przedwojennego i powojennego. Swoją osobą potwierdzał ponadczasową ciągłość idei chrześcijańskich bez względu na różnice etniczne i kulturowe. Okres powojenny to dla księdza Szczuki oprócz pracy duszpasterskiej również okres wzmożonej aktywności gospodarczej. W 1947 roku wyremontował kościelne organy, oszkuścił wszystkie okna w kościele. Uszkodzoną wieżę kościelną zabezpieczył i uratował przed zawaleniem przy wydatnej pomocy górali z Istebnej, którzy postavili rusztowania



i Alojzego Petracha, który wykonał prace murarskie. W 1948 roku wymienił część dachu z pokryciem łupkowym na blachę cynkową oraz wyremontował wieżę w kościele filialnym

wiązków oraz pogarszający się stan zdrowia skłonił go do napisania w maju 1948 roku prośby o zwolnienie go z tego ostatniego obowiązku. Od-

mówiono mu z powodu braków kadrowych

na Opolszczyźnie. We wrześniu 1952 roku po badaniach lekarskich

w Krakowie, doktor med. J. Kowalski stwierdził u niego zmiany chorobowe w płucach i zalecił 6 tygodniowe leczenie klimatyczne. W tym samym roku został ks. Szczuka aresztowany i osadzony w więzieniu przez ówczesne władze polskie za rzekome dążenie do zmiany granic poprzez ewentualne działania wojenne. Decyzję taką podjęto po jego wypowiedzi, że jak sytuacja zmieni się na lepsze, będzie można sprowadzić zwłoki Biskupa Nathana do Branic.

Podeszły wiek i podupadające zdrowie spowodowały skierowanie prośby do Kurii Biskupiej w Opolu o wyrażenie zgody na przejście na emeryturę z dniem 1 maja 1958 roku. W odpowiedzi Biskup Franciszek Jop prosił o

dalsze pełnienie obowiązków, zalecając jednocześnie zredukowanie części zakresu swoich obowiązków min.: nauki religii.

Ksiądz Dziekan Jan Szczuka coraz bardziej upada na zdrowiu i 4 października 1958 roku w wieku 73 lat umiera w szpitalu kolejowym w Krakowie. Pochowany zostaje na cmentarzu przykościelnym w swojej ukochanej parafii Branice.

Kazanie pogrzebowe 7 października 1958 roku wygłosił ksiądz prałat Jan Błaszkę z Brzegu Dolnego, który w roku 1911 wygłosił kazanie na prymicach księdza Szczuki.

Dzieje i życie tego kapłana, któremu przyszło żyć na pograniczu kulturowym trzech nacji mogą być przykładem poświęcenia dla idei służenia Bogu i ludziom bez względu na przynależność narodową i państwową.

Benedykt Pospiszyl

Post scriptum:

Już po napisaniu powyższego artykułu Pan B.Pospiszyl dotarł do źródeł, z których wynika, że Ks.Szczuka brał aktywny udział w ratowaniu żydów. Np. na prośbę poboszcza z Włodzienina 09.02.38 wyprawił przez granicę do Czech rodzinę żydowską.

...aniatku 80 lat!  
...  
Branice 1954

#### Autograf na tylnej stronie fotografii

w Michałkowicach i naprawił dach w kościele w Boboluszkach. W 1957 roku zamówił w Krakowskich Zakładach szklarskich dwa witraże – Świętego Józefa i Świętego Floriana dla kościoła w Branicach. W tym też roku zlecił firmie malarskiej z Raciborza malowanie kościoła w Branicach i Michałkowicach.

W 1948 roku parafia liczyła 2108 katolików i 10 protestantów. Obejmowała cztery miejscowości: Branice, Michałkowice, Wysoką i Boboluszkę. Z posługą duszpasterską udawał się do tych miejscowości wożony bryczką, ale często szedł też na piechotę. Był też spowiednikiem nadzwyczajnym siostr zakonnych. Nadmiar obo-

## Internet !!!

Szanowni Państwo - zainteresowani możliwością korzystania z nieograniczonego dostępu do INTERNETU przy opłaceniu stałej jednakowej miesięcznej opłaty abonamentowej przedstawiamy ofertę takiego łącza za :  
**abonament miesięczny w wysokości 55,- ( cena brutto ) i opłatę jednorazową w wysokości 450,-.**

Podane wyżej kwoty są ostateczne i nie mogą być zniższone.

Wystarczy tylko potwierdzić telefonicznie swoją wcześniejszą zgodę w Urzędzie Gminy telefon: **486 81 92 wew. 14** .

Utworzoną już wcześniej bazę danych chcielibyśmy uaktualnić, uzupełnić i za Państwa zgodą przekazać operatorowi

Operator oferujący te łącza to firma: **INFOMAX w Opolu telefon kontaktowy : (0501-225-143 )**, która rozprowadzi sieć we własnym zakresie, łącznie z instalacją w naszych domach za pomocą anten rozprowadzających i odbiorczych u Państwa . Wstępne rozmowy z przedstawicielami tej firmy pozwoliły na uzyskanie informacji o łączu, którego prędkość dla końcowego odbiorcy wynosi 128 kbps ( prędkość porównywalna do ISDN). Zasięgiem można objąć całą Gminę .

Podziękowania od nas wszystkich należą się mieszkańcom Branic, również zainteresowanemu takim łączem, który przekazał nam infor-

mację o istnieniu tej firmy.

INFOMAX zapewnia, że przy sprzyjającej aurze **INTERNET możemy mieć już na Gwiaźdkę**, a bez względu na pogodę - w styczniu 2004 roku

Informujemy, że prowadziliśmy równoległe rozmowy z IPSA i z niezależnymi operatorami łącza satelitarnego i radiowego.

Oferta skierowana przez TPSA jest cenowo podobna do wymienionej na wstępie. Według wstępnych naszych obliczeń miesięczny abonament - przy tej ilości zgłoszeń - wynosiłby do 60 złotych. Opłata jednorazowa jest trudna do ustalenia. Koszt dostępu jednorazowo wyniósłby 565 złotych, plus stała opłata miesięczna w kwocie 29 złotych oraz 14 złotych za dzierżawę każdego rozpoczętego kilometra kabla. Skorzystanie z oferty TPSA zobowiązywałoby nas - tzn. wszystkich końcowych odbiorców - do podjęcia wysiłku inwestycyjnego we własnym zakresie, a w konsekwencji mogłoby się okazać, że oprócz miejscowości Branic inne wsie naszej Gminy nie miałyby możliwości połączenia się z INTERNETEM .

Wybrana oferta jest najlepszą z zaoferowanych.

M.Krompiec

## Zmarli :

**Ludwik Pospiszyl**  
z Branic,

**Halina Dusinska-Taurin**  
z Branic,

**Jan Rozłucki**  
z Wiechowic,

**Zygmunt Styrod**  
z Dzbańca,

**Anna Czepczor**  
z Dzierżkowic,

**Maria Gęsior**  
z Jabłonki.

**Zachowajmy Ich w naszej  
pamięci.**

**16-11** Mieszkańcy Lewic zdecydowaną większością głosów odrzucili wniosek „trzynastu” o odwołanie sołtysa Pan inż.. Władysława Malewicza.

**18-11** Odbyła się Sesja Rady Gminy (szerzej na str. 2).

Policja przeszukiwała branicki Szpital i „biały dom” w poszukiwaniu bomby.

**19-11** Na ulicy zaczepiali nas Czesi z Ostravy, którzy poszukiwali sklepu z najsmakniejszą – bo najsmaczniejszą kielbasą śląską. Jak się Państwo domyślicie chodziło im o sklep Gminnej Spółdzielni. Ze sklepu wynieśli także szynkę i schab nazywany połędwicą.

**20-11** Odbyliśmy kolejną turę rozmów przygotowujących modernizację oświetlenia ulicznego w gminie. Równolegle prowadzone były rozmowy z projektantem dróg: z Lewic do Bliszczyc i z Lewic do Zubrzy.

Rozmawialiśmy z firmą, która doprowadzi do naszych domów łącza internetowe.

## Reklama

**POŻYCZKI  
GOTÓWKOWE**

**PROVIDENT  
POLSKA**

W 48 godzin. Od 300 zł do 5000 zł.  
Dyspozycja w domu Klienta.  
Bez dyskonta.

St. Walczak  
Tel. 4868500  
694 401 319

**ZADZWOŃ  
0 801 124 124\***

Zwyczaje i obrzędy na Śląsku – c.d.

### Tradycje z okolic Paskosławic

Do domu przynoszono snopek zboża, który pozostawiano do Trzech Króli. Wchodzący do domu ze snopem zboża pozdrawiali domowników „Szczęść zdrowia z tą wigilią”. Pojawienie się kobiety w wigilię oznaczało w domu nieszczęście, dlatego bardzo mile widziany był mężczyzna. Najlepiej jeśli przychodził już rano; był to tzw. „pierwszy kołédnik”. Do domu przynoszono słomę, którą kładziono na podłodze w kuchni. Panny, które mieszkały

w danym domu musiały przynieść drewno do rozpalki. Jeśli liczba przyniesionego drewna była parzysta dana panna w przyszłym roku miała wyjść za mąż. Obrazy przedstawiające postaci świętych były ustrajane ozdobnymi gałązkami świerka. Choinkę dekorowano świeczkami, łańcuchami ze słomy i bibuły, pieczonymi piernikami, ciastkami i jabłkami oraz różnymi ozdobami wykonanymi ze słomy i wydmuszek. Kolacja wigilijna – pod obrusem znajdowało się siano, a dania były następujące: kapusta z grochem, barszcz grzybowy z uszkami, zupa grzybowa, kompot z suszu, pierogi krupiane, pierogi z grzybami, kapustą i kaszą, śledzie opłatek.

Białym opłatkiem dzielili się członkowie rodziny, a kolorowym gospodarz ze zwierzętami domowymi. Kolację wigilijną rozpoczynał najstarszy członek rodziny, który składał życzenia pozostałym członkom rodziny. Po kolacji śpiewano kolędy. W święta po kolędzie chodzili młodzi chłopcy zwani połaźniki. Dziewczęta natomiast kołędowały w Nowy Rok. Na Nowy Rok w domu wypiekano tzw. szczodraki – połówki chleba, które dawano kołédnikom.

### ...z okolic Lwowa

We wsi podlowskiej Domażyn mieszkali Polacy i Rusini. Wieś była raczej biedna, więc na Boże Narodzenie oczekiwano z utęsknieniem, gdyż była to okazja, aby lepiej się pożywić, zabawić, pokolędować – jednym słowem zapomnieć o troskach dnia powszedniego. Święta zależnie od zamożności były bogatsze lub skromniejsze. Wigilia zaczynała się od pierwszej gwiazdki na niebie. Dzieci przynosiły siano i snop żyta, który ustawiano w kącie izby. Zapalano świecę i ojciec dzielił opłatkiem z miodem, życząc każdemu z osobna. Przed tym była jeszcze modlitwa. Pierwsze danie to były śledzie marynowane, barszcz z fasolą „jaśkiem”, pierogi z kapustą i sosem grzybowym. Później kutia, którą ojciec nabierał na łyżkę i mimo oporu matki rzucał na sufit. W ten sposób wrócono, w zależności od przyklejonych ziaren pszenicy, jaki będzie w przyszłym roku urodzaj. Z pieczywa obowiązkowo musiała być pszenka strucla z makiem i kluskami. Po tym był kompot, tzw. suszyna i do tego pampuchy. Dla kołédników pieczono bałabuchy nadziewane w środku suszonymi owocami. Wielką atrakcją były herody. Świętowano święta tak polskie, jak i ruskie – odwiedzając się wzajemnie.

Dzień rozpoczynający Nowy Rok na Śląsku nazywano wigilią Nowego Roku lub Starym Rokiem dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku rozpowszechniła się nazwa „Sylwester”. Dawniej dzień ten był obcho-

dzony uroczystością – dokonywano w nim pewnego rozliczenia za cały miniony rok. Obecnie również w kościołach odbywają się uroczyste nabożeństwa. W ostatnim dniu Starego Roku należało oddać wszystkie pożyczki, dobrze posprzątać cały dom. Znane były na Śląsku różnego rodzaju figle i żarty urządzone przez młodzież np. zaciąganie na dach całego wozu i zatykanie komina jego dyszlem, rozbierano płoty, zamalowywano wapnem okna i robiono inne żarty. Żegnanie Starego Roku i powitanie Nowego odbywało się na zabawach publicznych.

I tzw. prywatkach, na które ubierano się bardzo starannie. Od momentu wybijania godziny dwunastej składało się życzenia pomyślności, w pierwszej kolejności matce i ojcu. Dzień Nowego Roku obchodzony jest uroczystością jako święto. Istniał też noworoczny zwyczaj obwiązywania drzew owocowych słomą – dla zapewnienia urodzaju w sadzie. Nie należało w tym dniu wydawać pieniędzy, żeby ich nie brakowało przez cały rok. Początek nowego roku kalendarzowego wiązał się także z zatrudnieniem służby, którą zamawiał osobiście gospodarz, a niektórych miejscowościach przebierane dziewczęta chodziły po domach i udawały, że szukają zatrudnienia. We współczesnych widowiskach herodowych nastąpiły duże zmiany zarówno w zakresie formy, jak i treści. W herodach nie dba się o wierność historyczną, geograficzną czy folklorystyczną, a czas inscenizacji bywa różny i kończy się odśpiewaniem popularnej kolędy. Odgrywane są również herody z elementami współczesnymi i laickimi. Rozrósł się w nich pierwiastek humorystyczny, antagonistyczny, i farsowy. Ze świętem Trzech Króli wiąże także inne zwyczaje. Uroczystości te zaczynają się w wigilię 5 stycznia od święcenia wody i kredy. Wody święconej używa się na Śląsku w różnych sytuacjach – pożegnania siebie lub innych, poświęcenia rzeczy lub zwierząt domowych, wlewania do studni, żeby woda była lepsza i zdrowsza. Święci się również suszone zioła, którymi okadza się mieszkania.

W kościołach poświęca się złoto, kadzidło i mirę. W niektórych miejscowościach w wigilię Trzech Króli spożywa się również uroczystą wieczerzę przypominającą wigilię Bożego Narodzenia. W tradycji śląskiej ważną rolę odgrywa kołeda w ramach wspólnot parafialnych organizowana przez ich duszpasterzy. Proboszcz lub wikary odwiedza w towarzystwie ministrantów swoich parafian, święci ich mieszkania, modli się wspólnie z rodzinami i przez bezpośredni z nimi kontakt poznaje warunki życia i problemy rodzinne członków swojej parafii.

Opr. T.Jajdelska

Suchy polder w budowie



Nr 7 „IB” zredagował zespół w składzie: J.Biesiadowski(jerzy-biesiadowski@wp.pl) tel. 486-00-11, 0604-543-252, M.Gawłowska, T.Jajdelska, M.Krompiec(ug@branice.pl), J.Misiurka, M.Pączko, B.Pleśniak(bartlech@tlen.pl), B.Pospiszyl, M.Sawicka, I.Zagórska, Adres redakcji i wydawcy: Urząd Gminy, 48-140 Branice, ul. J.Słowackiego nr 3, telefony: 4868250, 4868192, 4868232, fax: 4868230.

Druk: Jerzy Błażków D R U K A R A, ul. Kościelna nr 3, 48-100 Głubczyce, tel. 471-03-45.